**Nr. 345.** **Krakow, Piątek 9 Sierpnia 1918.** **Rok XXXVII.**

**„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.**

| PRENUMERATA WYNOSI: | rocznie | półrocznie | kwartalnie | miesięcznie |
|---|---|---|---|---|
| w Krakowie | 72 K — h | 36 K — h | 18 K — h | 6 K — h |
| z odnoszeniem do domu | 80 „ — „ | 40 „ — „ | 20 „ — „ | 7 „ — „ |
| w Austro-Węgrzech | | | | |
| z jednoraz. przesyłką poczt. | 80 „ — „ | 40 „ — „ | 20 „ — „ | 7 „ — „ |
| z dwuraz. | 90 „ — „ | 45 „ — „ | 22 „ 50 „ | 7 „ 50 „ |
| w Państwie niemieckiem | 96 „ — „ | 48 „ — „ | 24 „ — „ | 8 „ — „ |
| w innych państwach | 120 „ — „ | 60 „ — „ | 30 „ — „ | 10 „ — „ |

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. pocz. Kasy oszczędności 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 14 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Piohna, ulica Karola Ludwika 9.

**Cena numeru 14 halerzy.**

# NOWA REFORMA

**WYDANIE POPOŁUDNIOWE**

**Prenumeratę przyjmują:**

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. — Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie: Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21, — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu: J. Soszyńska. — W Tarnowie: M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6, — M. Dukes Nachf.; Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu); — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze); — B. Schalek (Wollzeile). — w Paryżu Société Mutuelle de Publicité, A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się po cenie kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

## Lansdowne a wojna.

Berlin, 9 sierpnia.

»Berliner Tageblatt« donosi z Berna:

Wydawca londyńskiego czasopisma »National Review«, znany pisarz Leon Makse, opowiada w najnowszym zeszycie wymienionego pisma szczegóły z za kulis wypadków politycznych w ostatnich dniach przed wybuchem wojny światowej. Asquith stał wtedy na czele gabinetu angielskiego. Kres jego wahaniu się co do wypowiedzenia wojny Niemcom, położył list wręczony przez Maksego, a wystosowany do Asquitha przez przywódców konserwatywnych Bonar Lawa i lorda Lansdownea. W liście tym oświadczają podpisani, że po porozumieniu się z kolegami doszli do przekonania, że »dla honoru i bezpieczeństwa Zjednoczonego Królestwa byłoby fatalnem, gdyby w teraźniejszych stosunkach zwlekano z udzieleniem pomocy Francyi«. Równocześnie ofiarowali rządowi bezwzględną pomoc we wszystkich krokach, które rząd dla tego celu poczyni. — Ogłoszeniem tego listu chciał Makse zdezawuować Lansdowne'a, agitującego obecnie za pokojem.

## Przeciw nowej wojnie.

Wiedeń, 9 sierpnia.

Omawiając położenie w Rosyi i tamtejsze wypadki wojenne w artykule wstępnym, pisze »Arbeiter Zeitung« pomiędzy innemi:

»Wmieszanie się koalicyi do spraw rosyjskich jest dla Rosyi poważnem niebezpieczeństwem. Ale to nas nie może zmusić do rozpoczęcia nowej wojny na wschodzie, a powody jak najpoważniejsze przemawiają przeciwko temu. **Znużone wojną masy ludowe w Austryi nie chcą żadnej interwencyi ani na rzecz bolszewików, ani przeciwko nim.** Nowa wojna nie jest środkiem, wiodącym **do naszego jedynego celu, do pokoju«.**

## Japończycy we Władywostoku.

Haga, 9 sierpnia.

»Daily Express« donosi: **Znaczne siły japońskie wylądowały we Władywostoku** pod ochroną japońskich, angielskich i amerykańskich okrętów wojennych. **Władywostok znajduje się zupełnie w rękach koalicyi, która uwięziła wielu Niemców.**

## Terror rosyjski nie ustanie.

Berlin, 9 sierpnia.

„Berliner Tageblatt" donosi, że hr. Mirbach przed swoją śmiercią zwrócił się do Lenina z memoryałem, w którym zwrócił mu uwagę na planowe podżegania socyalnych rewolucyonistów przeciw rządowi, szczególnie na ich agitacyę wśród chłopstwa na Ukrainie za walką z mocarstwami centralnemi. Lenin zwrócił się po wyjaśnienia do przywódców lewicy soc. rewolucyjnych, **która mu otwarcie oświadczyła, że pokoju brzeskiego nigdy nie uzna i nadal przygotowywać będzie akty terorystyczne na Ukrainie i w innych przez Niemcy obsadzonych krajach.**

## „Zdziesiątkować Słowian".

Chorwackie pismo »Hrvatska Država« ogłosiło w obszernem streszczeniu główne punkty mowy z ostatniego przemówienia w Słowieńskiej Bystrzycy wszechniemieckiego przywódcy Wichtla. Mowca na zadane sobie pytanie »Co zrobić ze Słowianami?«, odpowiada w następujący sposób: »Słowian należy liczebnie **zdziesiątkować**, zaś państwowo i politycznie uniemożliwić na wieczne czasy ich zamierzone zjednoczenie. Wojna obecna jest najlepszym środkiem do tego celu. Dlatego każdy prawdziwy Niemiec powinien **dążyć do najdłuższego przewlekania wojny. Już teraz wojna i głód zdziesiątkowały Słowian** w Serbii, Bośni, Hercegowinie, Dalmacyi, Gorycyi, Polsce i Rosyi. Wojna w ciągu swego czteroletniego dotychczasowego trwania **zniszczyła conajmniej 20 milionów Słowian.** Niemcy ucierpieli stosunkowo mniej, bo wojna prowadzona była i jest wyłącznie na obszarach poza niemieckich.

Gdyby się obecnie wojna przenieść miała nawet na ziemie czeskie, nie zapłakałby nad tem ani jeden Niemiec. **Wojna wyniszczy plemiona słowiańskie do tego stopnia, że Słowianie długo jeszcze w przyszłości nie będą w stanie przyjść ponownie do sił.** My zniszczyliśmy aż dotąd Serbię, Czarnogórę i Rosyę. — **W podobny sposób zachowamy się wobec Słowian austryackich.** Wojna przyczyniła się do osłabienia siły czeskiej, która w ciągu dwóch przyszłych lat wojny zostałaby złamaną zupełnie.

Jeszcze niebezpieczniejszymi od Czechów są dla nas Słowianie południowi. Czesi są z trzech stron otoczeni prze Niemców, podczas gdy Słowianie południowi zamieszkują w masie zwartej obszerne przestrzenie, sięgające aż do środka Bałkanów i sąsiadujące z Rosyą. To też musimy z wszelkich sił przeciwdziałać rozbudowaniu wielkiego państwa południowo-słowiańskiego. Tego przedewszystkiem powinniśmy my, wszechniemcy, sobie szczerze życzyć.

Powinniśmy wytężać wszystkie siły, **żeby uniemożliwić przekształcenie Austryi w państwo narodowościowe lub w związek narodów. Słowianie południowi muszą być zdziesiątkowani i podzieleni między różne państwa.** Słowieńców i pewną część Chorwatów otrzymają Niemcy, inną część Słowieńców oddamy Włochom, większą część Chorwatów i Serbów wrócimy Madziarom, zaś drugą część ich przyłączymy do Albanii, Grecyi, Rumunii i Turcyi. (O Bułgaryi mowca nie wspomina wogóle).

Dopóki powyższe zamiary nasze nie zostaną urzeczywistnione, musimy zabiegać o to, by naród południowo-słowiański był jak najbardziej osłabiony liczebnie i gospodarczo. Środki i drogi do tego wiodące są następujące: **wojna, szkoły niemieckie, brak żywności, wogóle głód.**

Tak mówi poseł parlamentarny, dr Wichtl, w dwudziestym wieku.

## Podróż ministrów po Galicyi.

Wiedeń, 9 sierpnia.

W połowie września minister robót publicznych Homann, minister skarbu bar. Wimmer i minister dla Galicyi dr Gałecki, odbędą podróż inspekcyjną po Galicyi, ażeby stwierdzić stan robót około odbudowy Galicyi.

W inspekcyi weźmie udział także prezes Koła polskiego dr Tertil.

## Sprawa sesyi Izby posłów.

Wiedeń, 9 sierpnia.

Posłowie niemieccy z rozmaitych obozów odbyli konferencyę z prezydentem gabinetu bar. Hussarkiem, w sprawie zwołania Izby posłów. Jak wiadomo, rząd życzy sobie, ażeby Izba posłów odbyła sesyę z początkiem września, ażeby załatwić przedłożenia podatkowe.

Agraryusze domagają się atoli jedynie krótkiej sesyi po 17 września, natomiast żądają, ażeby czas bezparlamentarny nie trwał aż do grudnia. Liczni posłowie są zdania, że byłoby lepiej zrezygnować z sesyi wrześniowej, wzamian zaś zwołać w październiku Izbę posłów na normalne obrady.

Rokowania z rządem są w toku.

## Po kwarantannie przednówku.

Przez karygodne śrubowanie cen rozumie rozporządzenie rządowe, skierowane przeciw ich podbijaniu, takie ustanawianie cen, że zarobek przekracza zwyczajowe normy wynagrodzenia uczciwego, dobitego do kosztów własnych. Czemże jest tedy nowa taryfa na mąkę i chleb, jeśli nie podbijaniem cen w sensie, potępionym przez zacytowane rozporządzenie, skoro zeszłoroczne ceny zboża podniosi się odrazu z 40 na 80 koron, a więc dwukrotnie? Czyż ceny produkcyi wzrosły istotnie w tem tempie? A jeśli nawet i wzrosły, choć rzecz ta zupełnie wątpliwa, czyż rolnik nie odbił sobie tego ubytku na dziesięciokrotnem podbiciu cen ziemniaków, kilkunastokrotnem innych okopowizn i jarzyn, kilkodziesięciokrotnem płodów hodowli zwierzęcej? Wszak gospodarstwo wiejskie jest przedsiębiorstwem o niesłychanie różnorodnej produkcyi, której gałęzie rentują się również w sposób rozmaity. Jeśli się zdarzy, że pewien kierunek produkcyi daje deficyt, to deficyt ten w gruncie rzeczy iluzoryczny, nadrabia z nawiązką wzmożona skala ogólnych dochodów, płynących z innych źródeł wytwórczości, obfitszych dziś bez porównania, niż dawniej, gdy nawet perz i pokrzywa mają wartość targową.

W jak bajecznie korzystnem położeniu znajduje się dziś producent rolniczy, tego dowodem parafela między poborami fornala a — profesora uniwersytetu. Przeciętny fornal, pozostający na ordynaryi, pobiera rocznie:

| | | | |
|---|---|---|---|
| 1 | centnar metryczny pszenicy | 500 | K |
| 10 | „ „ żyta | 5000 | „ |
| 2 | „ „ jęczmienia | 1000 | „ |
| 1 | „ „ grochu | 500 | „ |
| 25 | „ „ ziemniaków | 1000 | „ |
| 8 | kóp kapusty | 480 | „ |
| 4 | metry drzewa | 100 | „ |
| 20 | metrów węgla | 150 | „ |
| 730 | litrów mleka | 2190 | „ |
| | ma nadto wolne pomieszkanie | 100 | „ |
| | Sprzeda 2 wieprzki | 5000 | „ |
| | „ drób i jaja — najmniej | 1000 | „ |
| | Wreszcie roczna zasługa | 600 | „ |
| | Razem | 16.620 | K |

A więc okrągło — choć wynagrodzenie w formie swej się nie zmieniło — pobiera taki dygnitarz dziś 17 tys. koron rocznie, jeśli jest w złem położeniu. Bo może być i w lepszem, mianowicie wtedy, gdy ojciec służy przy wojsku, a zastępuje go syn niedorostek. Wówczas rodzina, mająca znaczne zarobki na dworze, pobiera jeszcze dla proporcyi zasiłek wojskowy.

Ten drobny wycinek z życia rolników jest próbką — nie bez wartości — illustrującą obecny poziom ich bytu. Niedostatek stał się na wsi legendą, dwór i chata opływają w zbytek, nieznany dotąd nigdy w tak rozległej mierze. Niech zaświadczą kupcy o tem, kto u nich wykupuje najdroższe artykuły garderoby, najwykwintniejsze perfumy, najrzadsze delikatesy. Niech zaświadczą lekarze z najgłębszej prowincyi o tem, że chłop, nie wiedząc co zrobić z pieniędzmi, zasięga konsultacyi lekarskiej dla rozrywki. Mimo tej rozrzutności spłacają się długi hipoteczne z niezwykłą usilnością, rośnie jak na drożdżach, kwota oszczędności w rajfajsenowskich i bankowych spółkach, gromadzi się po skrzyniach i komorach moc nieprzeliczonych mierzonych na ćwierci, pieniędzy.

W tych warunkach jest podwyżka cen chleba nowym haraczem, złożonym na ołtarzu zarobków rolniczych. Chleb powszedni nie jest zbytkiem. Można się powstrzymać od wódki i piwa, nawet od tytoniu, ale abstynencya od chleba, jest abstynencyą od życia. Jakiekolwiek ceny wypadnie płacić, musi się je płacić. W czasach dzisiejszej galopady cen przywykliśmy do kwot, przed któremi wczoraj cofaliśmy się z przerażeniem, drożyzna zahartowała nas na wszelkie niespodzianki, ale obecny krok rządu przebrał dozwoloną miarę troski socyalnej i ekonomicznej. Milionom nieproducentów nakazano płacić premie pospiesznej młocki, a producentowi pozwala się spożywać chleb po dawnej, minimalnej cenie. Przez podwyższenie poziomu najpierwszej potrzeby życiowej dał rząd równocześnie sygnał do nowego podbijania cen. Odzwierciedlił się ich wzrost w zwyżce płac robotniczych, zaczem pójdzie wzmożona drożyzna fabrykatów, a brzemię jej odbije rolnik nowem podniesieniem cen. Wytwarza się sytuacya bez wyjścia dla sfer średnio zamożnych, dla tych niezliczonych mas urzędników, emerytów, drobnych rentyerów, żyjących ze stałych, nieelastycznych poborów. Bije w tę warstwę zupełnie bezbronną taran obłędnej drożyzny w sposób, grożący zagładą doszczętną. W zamęcie, spowodowanym przez słuszne względy miarkowania niedoboru wydatków państwowych, zaczepił rząd w punkcie najnieszczęśliwiej obranym, uniemożliwił odbudowę cen, do czego wedle oficyalnych zapewnień stale zmierza. Drożyznę chleba i mąki najdroższej zapłaci państwo przez ponowny wzrost dodatków urzędniczych, przez wzmożoną skalę zakupów wojskowych. Drożyzny tej nie odczuje bogacz, przerzuci ją producent na konsumenta, zarachuje robotnik. Tylko stan średni opadnie znów o kilka szczebli ku nizinie, na którą łatwo się stoczyć, lecz z której dźwignąć się jest trudno.

Lecz przypuśćmy, iż prosty wzgląd na zachłanność ludzką wymagał podniesienia cen zboża, że rząd rozumiał, iż należy przywrócić pewną równowagę między wygórowaniem cen ogółu produktów rolniczych, a cenami zboża — gdzież rękojmia, że za koncesyą odpowiednich cen pójdzie równie energiczna rekwizycya. I tu koniecznie musi nastać równowaga między zamiarem a czynem. Konsument opłacający wysokie ceny, musi mieć absolutną pewność, iż chleb istotnie będzie mu dostarczony, że nie będzie musiał po upływie pewnego czasu znów przepłacać go kilkakrotnie w handlu pokątnym. Lecz wyznać wypada otwarcie; nikt nie ma najmniejszego zaufania, by gwarancyi tej dotrzymano przy dzisiejszym sposobie rekwizycyi, oraz przy systemie śmiesznych kar za przekroczenie prawa. Niewysoką grzywnę, spotykającą przestępców, kalkuluje się poprostu w ceny pokątnych transakcyj i rzecz jest załatwiona. Tu musi nastać „także" inna, nietylko najdotkliwsza kara pieniężna, lecz i kara wolnościowa. Srogość sądów pruskich, karzących krociowo przestępstwo milionową grzywną i dłuższym aresztem, powinna znaleźć naśladowców w szeregach naszych sędziów. Ale społeczeństwo winno jąć się samoobrony, tępić bezględnie nadużycia, zerwać gruntownie z przesądem, iż jest rzeczą nielojalną wzywać interwencyi władz w wypadku naruszania obowiązujących przepisów. Bez współdziałania społeczeństw będzie nadal miał oczywistą racyę to bon mot żydowski, że ustawy austryackie są, jak żelazo; gdy wyjdzie z kuźni tak jest gorące, że nie sposób przystąpić, lecz gdy ochłodnie, można sobie z nim poczynać, jak się żywnie podoba.

Pojawiają się projekty różniczkowania cen chleba zależnie od wysokości dochodów. Obmyśla się nawet specyalne a chytre w tym celu drabinki. Lecz czyż życie da się ująć w karby schematu? Czyż dziś powiedzieć łatwo, kto zasługuje na względy, a kto nie. Czyż podatkowo ujęty dochód najszerszych mas jest ich dochodem istotnym w czasach, gdy pokątny handel i paskarstwo dokonały niesłychanego przegrupowania dochodów i majątków. Kto dziś lepiej jest sytuowany, kto ma znaczniejsze dochody? Czy wysoki urzędnik, podskubywany skrupulatnie przez władze podatkowe, podnoszące mechanicznie wydajność podatków przez imputowanie najniewinniejszym, lecz znanym kontrybuentom, dochodów, których nigdy nie mieli, czy bodaj naprzykład szewc, który nigdy podatku nie opłacał, lub tragarz, przekupka, roznosiciel węgla, albo też nieznany nikomu pośrednik paskarski, spacerujący z laseczką w ręku do kawiarni do kawiarni, a zarabiający po kilka tysięcy koron dziennie?

Trudno odmówić słuszności argumentom ministra finansów, iż nie sposób utrzymać ceny chleba na dawnym poziomie kosztem deficytu skarbowego w ilości dwóch miliardów rocznie. Ale czyż nie wiedzie inna droga do obciążenia tego deficytu? Czyż nie należałoby już raz zerwać z szablonem zasiłków wojskowych, które w chwili wybuchu wojny były koniecznym regulatorem życia, wyrzuconego niespodzianie z łożyska normalnego biegu, a dziś są anachronizmem społecznym i ekonomicznym. Powinno się przedewszystkiem zastosować inne kryterya asygnowania, inny poziom wymiaru. Do licznych warstw społeczeństwa wiejskiego powinien obszar posiadanego gruntu, wiek i zdolność do pracy stworzyć nowe podstawy akcyi zasiłkowej, która niejednokrotnie u ludzi, mających suty dochód z roli, jest tylko miłym dodatkiem na drobne wydatki, a często premia za wstręt do pracy. W ten sposób zrealizowałby skarb jednym zamachem znaczne oszczędności, a równocześnie pomnożyłby rezerwuar rąk roboczych, wzmógł podaż pracy, obniżył jej ceny, przeprowadził sanacyę i dokonał wzmożenia produkcyjności społecznej. Również po miastach należałoby przeprowadzić reformę zasiłku. Jest on za mały, by zeń wyżyć, a za duży, by z nim umrzeć z głodu. Podnieść wydatnie poziom wymiaru, a równocześnie zagęścić sito, przez które przepuszcza się potrzebę zasiłku, będzie rzeczą równie pożyteczną jak konieczną. Nie świadectwo ubóstwa, zrodzone najczęściej z ignorancyi władz, przeciążonych pracą, lecz zaświadczenie stworzonych „ad hoc" komisyj obywatelskich, badających na miejscu potrzebę zapomogi, winno stworzyć kryterya wymiaru. Podniesie się przez to moralność publiczną, a złagodzi nędzę, bezbronną wobec tyranii schematu.

Zapowiedziana przez rząd podwyżka cen chleba i mąki jest dotąd projektem, który nie przekroczył jeszcze progu ostatecznej decyzyi. Lecz jeśli dojrzeje ona w fakt nieodwołalny, jeśli rząd nie zatrzyma się na tej równi pochyłej, wiodącej w topiel drożyzny, zdolnej rozsadzić wszelkie wiązadła struktury ekonomicznej i państwowej — będzie chleb nowy, nastający po głodowej kwarantannie przednówku, najbardziej gorzkim chlebem ze wszystkich chlebów, wypłakanych przez wojnę.

## Nowe należytości pocztowe, telegraficzne i telefoniczne.

Od 1 września br. wchodzą w życie nowe należytości pocztowe w obrębie monarchii austro-węgierskiej jakoteż w obrocie z Bośnią i Hercegowiną, z Niemcami i w zakresie pocztowej. Ofrankowanie zwykłego listu do 20 gramów wynosić ma 20 hal. (dotychczas 15 h.), za każde następne 20 gr. dopłata wynosi 5 hal. Karta korespondencyjna zwykła ma teraz kosztować 10 hal. (dotąd 8 hal.), tyleż każda część karty podwójnej. — Za druki tylko w obrocie z Węgrami, Bośnią i Hercegowiną do 5 gramów 5 hal., do 100 gr. 11 hal., za każde dalsze 50 gr. o 6 hal. więcej. W obrocie z Niemcami nie obowiązuje już dla druków dodatek pośpieszności. — Zamknięte listy wartościowe w obrocie wewnętrznym za każdych 300 koron 10 hal. (dotąd 5 hal.), za otwarte listy wartościowe o połowę więcej. — Przymusowi ofrankowania mają odtąd podlegać także pakiety. Za pakiety bez podania wartości w obrocie wewnątrz monarchii i z Bośnią Hercegowiną zwykła taksa od 5 kg. 1 K (dotąd 60 do 80 hal.), od 10 kg. 2.20 K, od 15 kg. 3.20 K, od 20 kg. 4.20 K, od pakietów przestrzennych taksa nieco wyższa. — Należytość za podanie wartości na pakietach 10 hal. (dotąd 5 hal.) od każdych 300 K. — Należytość ekspresowa za pakiety podwyższa się z 50 hal. na 1 K, za inne posyłki z 30 hal. na 60 hal. Przekazy pieniężne w obrocie wewnątrz monarchii i z Bośnią Hercegowiną do 50 K 50 hal. (dotąd 20 hal.) za każdych dalszych 50 K o 5 hal. więcej.

Od 1 września br. przy telegramach pobiera się oprócz dotychczasowych należytości jeszcze dodatek 20 hal. za każdy telegram. Przy telegramach z zapłaconą odpowiedzią pobiera się ten dodatek odpowiedzi zaraz przy nadawaniu pierwszego telegramu. — Należytość za zaciągnięcie skróconych adresów telegraficznych podwyższa się dla Wiednia z 40 na 100 K rocznie, dla innych miejscowości z 40 na 50 K.

Przy należytościach telefonicznych dotychczasową taryfę stopniowaną dla połączeń w grupach, wynoszących przeszło 2.000 połączeń, zmienia się na taryfę jednolitą. Należytość za uczestnictwo w centralach wynosi teraz od 160 K rocznie (dla grup liczących do 20 uczestników) do 480 K rocznie (przy grupach liczących przeszło 20.000 uczestników). Należytość 20 wzgl. 60 hal. za rozmowę lokalną pozostaje niezmieniona, należytość za rozmowy na dalszych przestrzeniach (międzymiastowe) aż do 600 km. zostały stopniami podwyższone. Podwyższono też należytości za wezwanie do roz-

## Obrazki z wojny.

### W KRWAWYM OPARZE.

Ulewą waru prażyło sierpniowe słońce. Żar promieni siekł ziemię nielitościwie tysiącami ognistych lancetów. Powietrze wyglądało, jak bezbrzeżne lustro, w którem paliło się słońce w spotęgowanej jasności, raniąc oczy od łez i rażącej ślepoty.

Zdawało się, że lśniąca masa powietrza da się krajać, że żar je zwarzył i ściął w jednę taflę przeźroczystej lawiny, w jedno zastygłe w gorącu jezioro. Duszne omdlenie spadło na ziemię. Jak konające wargi zbielała trawa, przylgnięta do ziemi, jakby w bezmocnym lęku, jakby przywarta bezwładnie w ostatniej przedśmiertnej grozie.

Jakaś zatrata śmierci przeszła po łące widocznie niedawno, prawie przed chwilą — razem z pożogą słońca.

Miękki jej dywan stratowany, krew rozlewa się, niezakrzepła jeszcze po wyszarpanych darniach, czarnych lejach wyrwisk, piekielnych jakichś wykrotach.

Jakby w furyi porozrzucane ciała ludzkie walają się gęsto, straszliwie gęsto po całym tym obszarze, nad którym znęca się teraz słońce. Wszędzie widnieją kawały mięs czerwonych, oślizgłych różową posoką trzewiów, to jakichś bezkształtnych części niby nóg, kadłubów lub owłosionych głów.

Bezład straszliwy patrzy tu jakimś klątewnym wyrazem.

To tu, to tam całe pokoty ciał, leżą prawie nietknięte, zda się padły znieruchomiało w okropności mordu — groza zabiła je, porozłupywała serca i rzuciła na ziemię w zakrzepłym lęku.

Jakby blade ogniki fosforu, świecą przeraźliwie wybałuszone oczy powalonych śmiercią żołnierzy.

Bielmem wylegly z oczodołów, ból ostatni wypchał je na wierzch, orbity opasał sinością — myśl wszelką zegnał z nich, zostawił tylko jednę — tę w ostatniej chwili zrodzoną, jako pytanie straszliwe, wściekłą rozpaczą wyrzucone i zakrzepłe w ostatnim momencie konania — za co?

W tem zapytaniu zamarły wargi rozchylone, albo otwarte w potępieńczem rozwarciu szeroko, aż do krtani.

Zdawało się, że sylaby zapytania onego zastygły w szkło powietrza, że lęk tego wołania zostanie wiecznie nad tym pokotem trupim, nad tym rzeszotem ócz i bladych źrenic, nad tym krwawym szlachtuzem ciał ludzkich...

Parność głuszyła jęki, które odzywały się prawie bezprzestannie zachrypłe, ciche, to krótkie a dominujące, piekielnie bolesne, jakby je śmierć ostatnim kurczem wyciskała...

Pogorzel słońca piekła pootwierane rany, maczała się we krwi bolem roztopionego żelaza, a bruzdy ociekłych ran powlekała ledwo uchwytną sinością, która w miarę czasu stawała się coraz ciemniejszą, aż w końcu zamieniała się prawie w czarny wyrw, podobny do rozwalonego kretowiska... Tylko cień szkarłatu ledwie dostrzegalnego przebijał przez z lekka zaskorupiałe spieki ran...

Przy ziemi czaił się swąd wyszafowanej krwi nieokreślonym zapachem, jak gdyby spalenizny. Szeroka, strasznie szeroka wstęga tego świeżego i napół żywego jeszcze cmentarzyska ciągnęła się ku lasowi.

Tam jeszcze gdzieś na drugim jego krańcu szalała bitwa, dalsza strofa pieśni, która się zowie krwią, śmiercią i zatratą.

Tam jeszcze huczały działa, suche powietrze przeszywał nieustanny grzmot i trzask śmiercionośny.

Raz po raz stękała ziemia ciężko, jakby ostatnim tchem, ostatnim ruchem wnętrzności.

Jakoweś piekło ryczało w lesie tysiącami jakby wulkanicznych stękań, rozpacznych podrygów, huraganom jakiegoś grzechotu, tajfunem wyć i niepamiętanych wizgotów...

Las trząsł się w rzeszalałej febrze, jęcząc każdym drzewem, gałązką i trawką.

Zniszczenie przeszło tu pędem wichru.

Porozdzierane sosny, jakby je piorun porozrywał, połupał na drzazgi, majaczyły przerażającą idzą żywicznych trzonów serc i zwisającą wiechą gałęzi.

Niektóre leżały u pni swych cielsk, w boleśnie bezmocnych pozach, inne wisiały na łykach, jak gdyby na pasach skór, z za których sączyła się lepka miazga, krzepnąc w bursztynowe sople. Ciekły kropelki te, po omszałej, spękanej korze, jak krwawe łzy, inne spadały z gałęźnych łyk na mchy chłodnawe i stratowane paprocie.

Groza śmierci przeszła po onym lesie. Porozdzierała maszty sosen, dębów i grabów, porozdzierała ich czuby, jakby otchłannym dmuchem sto wieków mocującego się krateru, przeszła całą postacią przez głębie tajg, powywalała odwieczne pnie z korzeniami, pokręciła w jakoweś sploty ciężkie, pokładła w krokwiane zapory.

Wnętrze lasu odkryło swoją twarz źrenicy słońca, cień czołgał się tylko gdzieniegdzie ukradkiem — lubieżnie wdarło się oko słońca w odkryte pościele, poczęło tarzać się po nich chciwą jasnością i nienasyconą chucią.

Las zamarł w trwodze.

A brzegiem jego grobli ciągnęła się porozrywana przędza kolczastych płotów, drucianych powikłań, na których zwisały ciała to całe, to poszarpane, w okropnych pozach i splątaniach.

Widać z tych ciał, zwróconych podłużnie ku lasowi, że tu je pchało zdobywcze pragnienie, że tu ostatnim wysiłkiem wyciągnęły się ku przodowi — że tu je zatrzymał grad kul i kolce zasieków, kładąc kres rozpędowi tej tarczy. — Wzrok odgadywał, że po tych trupach dopiero następne grzywy fal przeszły...

Widać, że ta piędź ziemi była krwawą przystanią, że tu pociski i kul ulewa tępiły się i wstrzymywały na stali tasaków, przecinających to płoty — niektóry trup trzymał jeszcze oburącz ten krótki miecz — widać, że mocarz ów zamierzył się do cięcia i zawisł z onym zamachem, nim zadał cios, śmiertelnie ugodzony...

Po całej łące u brzegu lasu lśniła się broń wszelaka, odłamy spiżowych narzędzi i strzępy skór tornistrowych. Jak kliny rtęci błyszczały nagie bagnety w powodzi blasków słonecznych, niektóre tkwiły w ciałach tułowi, czy gardzieli, jakby krew swej ofiary do ostatniej chciały wychłeptać kropli, nassać się nią, jak nienasycone pijawki — i nią się oblepić, jak w szaty.

Inne nawlekły ciała na wylot w jakimś rozmachu szalonym, może ostatnim, drzewcem luf przewierciły trzewia, aż strąciły się na uchwycie ręki, albo gałce zamkowej.

Niektórzy, którym może brakło już mocy w obronie, chwytali dłonią za ostrza owych noży — widać jeszcze, jak w rozerzniętym brzuchu ręki macza się wyostrzona stal, niby jadowity wąż...

Trwoga tu przysiadła na każdym trupie, każdym ciele i strzępie.

(Dok. nast.)

*Paweł Staśko.*

mowy i odmówienie rozmowy jakoteż należytość za telegramy dyktowane telefonicznie (za 50 słów z 15 na 20 hal.) Te nowe należytości telefoniczne wchodzą w życie dopiero od 1 stycznia 1919.

Jest to drugie podwyższenie należytości pocztowych telegraficznych i telefonicznych podczas wojny. Pirewsze z dnia 1 października r. 1916 przyniosło zwyżkę dochodów, którą obliczano na 90 mil. K rocznie, obecna zwyżka ma wynieść 63 mil. K, tj. 20 proc. kwoty dotąd w tej rubryce preliminowanej. Zarząd państwowy zapowiada zresztą, że zapewne w przyszłości nastąpi zniżenie taryfy pocztowej i telegraficznej, zależy to jednak od tego, czy będzie możliwą redukcya własnych kosztów zarządu pocztowego.

Nowe podwyższenie motywowane jest względami na finanse państwa. Budżet pocztowy jest biernym. Wprawdzie podane w nim były dochody poczty na 309 mil., a rozchody na 233 mil., ale w rozchodach tych nie uwzględniono dodatków drożyźnianych dla personalu, które w ostatnim roku wyniosły 22 mil., ubytek z powodu przesyłek uwolnionych od porta (wojskowych) wyniósł 80 mil., koszta stacyj zbiórkowych pocztowej kasy oszczędności 6 mil., amortyzacya majątku zakładu pocztowego 14 mil., koszta przewozu kolejami na razie niezwrotne 10 mil., razem około 200 mil. koron wydatków. Prócz tego wydatki preliminowane w budżecie będzie się musiało znacznie przekroczyć wskutek drożyzny, a zmniejszenia dodatków drożyźnianych ani cen za materyały spodziewać się w najbliższym czasie nie można. Dalszym motywem podwyższenia taryf jest konieczność nieustannego rozwijania urządzeń pocztowych, telegraficznych i telefonicznych. W tym względzie ustalono pewien program i w najbliższym preliminarzu budżetowym państwo zażąda na te cele odpowiednich kredytów. Mają być np. pomnożone połączenia telegraficzne i telefoniczne na głównych drogach, ma się sprawić samochody do służby pocztowej. Będzie to może lepsze od eksperymentów ze służbą pocztową lotniczą, która kosztowała już kilka ofiar a służy tylko kaprysowi pewnej garstki ludzi bogatych.

Nasze sfery handlowe i posłowie powinni stanowczo zażądać wtedy ulepszenia i pomnożenia połączeń telefonicznych na linii Wiedeń—Kraków—Lwów, które są skandaliczne.

Według ostatniej statystyki w Austryi przewieziono około 500 milionów sztuk listów, 450 milionów kart korespondencyjnych i 90 milionów pakietów.

## „Zazal“

Chrzanów, 9 sierpnia.

Do strasznych skutków wojny przybywa obecnie nowa katastrofa, brak odzieży i obuwa dla szerokich mas ludowych. Tysące rodzin urzędniczych, robotniczych, włościańskich i t. d. patrzy z trwogą w przyszłość i pyta, jak zaopatrzyć się w niezbędną odzież. Ceny tych towarów podskoczyły tak wysoko, że tylko lichwarze wojenni mogą je nabywać, dla urzędnika natomiast, nauczyciela lub robotnika ceny te są wprost niedostępne. Żaden urzędnik lub nauczyciel nie są w stanie zapłacić za ubranie 1.500 K i więcej, za obuwie 300, 400 K i wyżej, nie mówiąc już o zaopatrzeniu całej rodziny urzędniczej, co wynosiłoby kilkanaście tysięcy koron miesięcznie. Liczne rzesze ludności w kraju stoją faktycznie wobec głodu, zimna i niemożności przyodziania się. Zbliżamy się do katastrofy, której skutków przewidzieć, ani powstrzymać nikt nie jest w stanie.

W żadnym kraju koronnym wojna nie wywołała takiego spustoszenia, jak u nas. Okazuje się to przedewszystkiem w zakresie materyałów odzieżowych. Kraje zachodnie nie mają takiego braku, ani też paskarze nie rozbijają się tam tak bezkarnie, jak u nas. Tymczasem w naszym kraju brak materyałów odzieżowych istotnie przybrał rozmiary katastrofalne.

W Galicyi stosunkowo obronną ręką z tego nieszczęścia wyszedł tylko powiat chrzanowski dzięki dobrej woli i przezorności kilku patrzących w przyszłość obywateli chrzanowskich. — Z inicyatywy starosty Dziekońskiego, a za staraniem miejscowego właściciela dóbr, Henryka Löwenfelda, powstał w Chrzanowie w grudniu zeszłego roku „Zakład zaopatrzenia ludności“, nazwany krótko od początkowych liter firmy „Zazal“. Celem Zakładu jest zaopatrywanie ludność miejskiej i wiejskiej w artykuły użytkowe po cenach przystępnych: ludności niezamożnej po cenach zniżonych, a ubogich nawet bezpłatnie. Statut Zakładu wyraźnie zastrzega, że wszelkie zyski mają być użyte na korzyść ubogiej ludności, a ewentualny majątek Zakładu przy jego rozwiązaniu na cele dobroczynne. — Plan finansowy Zakładu polegał na tak korzystnych zakupach, że sprzedaż towarów po bardzo przystępnych cenach dała jeszcze pewne zyski. Początkiem działalności „Zazalu“ były skonfiskowane przez sądy towary, które nabyto po cenach maksymalnych o 300—400 procent niższych od cen targowych, wreszcie własne zakupy za gotówkę, wypożyczoną bezinteresownie przez p. H. Löwenfelda. Cena targowa płócienek na przykład kosztowała 18 K za metr, szacunkowa 4 K; „Zazal“ zaś płacił kupcowi za skonfiskowane płótno 6 K i sprzedawał je zamożnej ludności po 12 K, mniej zamożnej po 9 K, a ubogim dzięki tej kupieckiej kalkulacyi dawał to płótno za darmo. Wyjaśnić należy, że „Zazal“ poprzednio postarał się o dokładne spisy ludności całego powiatu, sporządzone przez nauczycieli, wójtów i księży z okazyi bezpłatnego rozdawnictwa 3.000 par drewnianych butów ludności w powiecie. W spisach tych podzielono ludność na cztery klasy, stosownie do jej stanu majątkowego i do jej dochodów zarobkowych i to umożliwia Zakładowi sprawiedliwe obdzielenie ludności w odzież oczywiście na podstawie kart zapotrzebowania.

Włościanie w powiecie chrzanowskim często płacą za pobrane materyały częściową cenę kupna produktami spożywczymi, które „Zazal“ po cenach kosztów odstępuje miejscowym konsumom urzędniczym i ludowym. Handel wymienny stał się dzięki rozumnej kalkulacyi dobrodziejstwem dla obu stron.

„Zazal“ zaczął wcześniej działać, aniżeli galicyjski kraj. Zakład odzieżowy i dobrze przysłużył się powiatowi, rozdzielając dotąd między ludność około 41.000 metrów towarów łokciowych. Po siedmiu miesiącach działalności aktywa „Zazalu“ wynoszą około 919.000 K, pasywa 740.000 K, saldo wynosi więc 179.000 K, które stanowią teraźniejszy kapitał Zakładu. Towary odzieżowe zakupiono przeważnie poza powiatem tak, że towary, zajęte w powiecie, stanowiły zaledwie 16 procent całego zakupna. Ogólny obrót w ciągu niespełna siedmiu miesięcy wynosił około 2,510.000 K. Pomimo, że poszczególne ceny towarów są o 30—50 procent niższe od cen targowych, Zakład udzielał 10—15 procent zniżek od tych cen. Zniżki wynosiły około 60.000 koron, darowizny przeszło 100.000 koron.

Koszta administracyi są minimalne. Biura i magazyny „Zazalu“ mieszczą się we dworze p. Löwenfelda, odstąpionym na ten cel bezpłatnie przez właściciela. Manipulacya jest niesłychanie uproszczona, wogóle cały zakład spełnia znakomicie zadanie rozdziału materyałów odzieżowych, a funkcyonuje sprawniej, wygodniej i szybciej od analogicznych rządowych centrali.

Na osobną wzmiankę zasługują warsztaty szewskie „Zazalu“, zaopatrujące po bardzo niskich cenach ludność w dobre obuwie.

Największą trudność stanowi sprawa obdziału potrzebujących, których zawsze jest więcej, aniżeli towarów. W każdym razie wszyscy ci, którzy kierują obecnie instytucyami aprowizacyjnemi w kraju, winni zapoznać się z zewnętrzną organizacyą „Zazalu“, jego kalkulacyą kupiecką i jego działalnością, gdyż istotnie w kraju drugiej podobnej instytucyi dotąd niema z wielką szkodą dla szerokich kół ludności. Inne bowiem powiaty skazane są jedynie na przydział rządowy, który zwyczajnie nie dopisuje, nikogo nie zadowala i nikomu nie wystarcza. *J. H.*

## Kronika.

Kraków, 9 sierpnia.

**MINISTER OSWIATY JERZY MADEYSKI** przybył dziś rano do Krakowa i zamieszkał w »Grand hotelu«. Dzisiejszy dzień spędzi minister na Woli Justowskiej w gronie rodziny, przez sobotę zaś będzie w Krakowie.

**Z MIEJSKIEJ RADY GOSPODARCZEJ.** Dzisiaj o godz. 5½ po południu w magistracie odbędzie się posiedzenie członków miejskiej Rady gospodarczej i miejskiej komisyi aprowizacyjnej pod przewodnictwem prezydenta Federowicza.

Porządek dzienny obejmuje sprawy następujące: zaopatrzenie ludności w odzież, sprawozdanie prezydyum miasta o aprowizacyi, rejonowanie chleba, zaopatrzenie ludności w jarzyny, wreszcie sprawozdanie z akcyi zapomogowej.

**BRAK MIĘSA W KRAKOWIE.** Jak się dowiadujemy, na dzisiejszem posiedzeniu miejskiej Rady gospodarczej prezydent Federowicz przedstawi także sprawę braku mięsa w Krakowie, oraz przedłoży wnioski, zmierzające do usunięcia tego braku.

**SPRZEDAŻ CHLEBA.** W przyszłym tygodniu pieczywo wydawane będzie tylko na karty A, podobnie jak obecnie. Posiadacze kart B i C otrzymają na podstawie tych kart fasolę lub kaszę i to tylko w miarę zapasów.

**PRZECIWKO SZKODOM POLNYM.** Magistrat przed paru tygodniami oplakatował na murach miasta ogłoszenie, zabraniające w poszczególnych dzielnicach Wielkiego Krakowa, gdzie znajdują się obsiane i obsadzone pola, przechodzenia polnemi drogami i ścieżkami, deptania po zagonach itd. Przekroczenia miały być karane wysokiemi karami i aresztem. Niestety, ogłoszenie to praktycznego rezultatu nie przyniosło, albowiem tak na zagonach na Błoniach, jak i na obsadzonych polach na gruntach pofortetecznych oraz na gruntach rolniczych w Krowodrzy, Łobzowie, Zwierzyńcu, Olszy, Woli Justowskiej itd. zwyczajnie nocną porą gromady złodziei niszczą dokonane na tych rolach prace, zabierając ziemniaki, jarzyny, oraz zboże w snopkach. Na niektórych parcelach np. skradziono w ten sposób połowę zasadzonych ziemniaków. Szkody przybrały ogromne rozmiary. Złodzieje polni, uzbrojeni w rewolwery, wałęsają się całemi nocami i kradną z pól, co im tylko w rękę wpadnie. Rolnicy i właściciele parcel wydzierżawionych ponieśli już ogromne szkody. W czasie obecnym, gdy każda uprawna piędź ziemi winna być stokroć bardziej chronioną niż w latach przedwojennych, plony polne pod Krakowem i w Krakowie zostały wydane na pastwę kradzieży, którym nawet warty nocne nie są w stanie zapobiedz.

**BEZ KOMENTARZY.** Pisma wiedeńskie, które po zamieszczeniu aktu oskarżenia w procesie legionistów polskich w Marmaros Sziget zamieszczały tylko bardzo rzadko i bardzo szczupłe sprawozdania z rozprawy, zamieściły zeznania generała Schillinga, obciążające podwładnych— w wyciągu bardzo obszernym, zajmującym kilka szpalt. Zeznań podsądnych nie podawały te pisma wcale — zamieszczając systematycznie tylko to, co obciążyć ma legionistów.

**HUFIEC STRAŻY WAWELSKIEJ.** Ze Związku filareckiego uczestników Domu Młodzieży polskiej otrzymujemy następującą odezwę z prośbą o ogłoszenie:

Młodzieży polska!

W dniu 3 maja br. rzuciliśmy myśl stworzenia hufca straży wawelskiej, aby uczcić czynem wielką rocznicę.

Myśl naszą obecnie wprowadzamy w czyn. Otrzymaliśmy jedną basztę na Wawelu na pomieszczenie naszej strażnicy narodowych pamiątek. Posterunki, złożone z młodzieży krakowskiej, będą czuwać wedle wskazówek naczelnika straży, rozmieszczone na prastarym grodzie wawelskim. Tutaj łączy nas z przeszłością tradycya zamierzchłych czasów od Krakusa i Wandy poprzez czasy wielkich Bolesławów, Kazimierzów, Jagiellonów i Sobieskich, gdzie wśród królewskich grobowców spoczywają prochy wielkich, Tadeusza Kościuszki i Adama Mickiewicza, największego Filarety!

W górę serca! w górę czoła! przeszłość i przyszłość naszego narodu na posterunek nas woła.

Czuwaj strażniku młody! Strzeż odnowionych zabytków, skarbów naszej przeszłości, by ich barbarzyńska ręka nie zobydzała napisami, ani niszczyła cennych dzieł sztuki, o naszej chlubnej przeszłości świadczących.

Młodzież polska stać będzie na straży pamiątek i oprowadzać wycieczki młodzieży przybywające do naszego grodu.

Wzywamy całą młodzież w wieku od lat 12—18 szkół średnich i wydziałowych, pozostającą w Krakowie do zgłaszania się w Książnicy polskiej, przy ul. Franciszkańskiej, nr. 1 w podwórzu, od 3—4 po południu we wtorki i piątki.

Związek filarecki.

**ZE SPORTU.** W niedzielę 11 sierpnia rozegra rezerwa „Cracovii“ match footballowy ze „Spartą« krakowską. »Sparta«, utworzona niedawno składa się w przeważnej części z przedwojennych graczów »Wisły« tak pierwszej jak i drugiej drużyny. O grze »Sparty« świadczy rezultat z »Pogonią« lwowską, z którą »Sparta« wygrała we Lwowie przed krótkim czasem 3 : 0. Rezerwa »Cracovii« posiada także w swym składzie dobrych graczy, to też spotkanie niedzielne może być bardzo interesujące.

Pierwsza drużyna »Cracovii« gra w niedzielę w Opawie.

**WYSYŁKA DZIECI NA WIEŚ.** Komitet wysyłki dzieci żydowskich na wieś pod przewodnictwem radcy dra Rafała Landaua zorganizował także i w tym roku wysyłkę dzieci do Rabki. W maju wyjechało tam 58 dzieci w wieku od 3—6 lat, następnie po powrocie tej partyi wysłano 60 dzieci szkół ludowych, a w lipcu zaś dalszych 60 dzieci szkolnych, które wróciły z Rabki w poniedziałek. Przedwczoraj poraz pierwszy wyjechała do Rabki kolonia uczniów szkół średnich w liczbie 50. W akcyi tej bierze udział wydział Tow. żydowskich kolonij wakacyjnych, który na cele powyższe odstąpił lokal w Rabce, gmina krakowska udzieliła 18.000 koron, a dokonana przed paru dniami zbiórka uliczna przyniosła około 10.000 koron.

**ZAKOPANY ŁUP.** Jak już donieśliśmy, wczoraj aresztowała policya 16-letniego Andrzeja Kurowicza, który skradł w mleczarni przy ul. Krupniczej kasetkę z kwotą 2.000 koron i zniknął. Okazało się, że pieniądze te zakopał w ogrodzie hrabiny Wodzickiej przy ul. Krupniczej, a kasetkę sprzedał w kramach w Sukiennicach. I pieniądze i kasetkę policya ostatecznie odebrała i oddała właścicielce.

**ARESZTOWANIE WŁAMYWACZY.** W ręce policyi krakowskiej wpadło dwóch niebezpiecznych bandytów kazimierskich, mianowicie Efroim Friedmann i Wilhelm Schlossmann, którzy mają na sumieniu cały szereg włamań. Między innemi okradli oni p. Ludwikową Powolną przy ulicy Sebastyana, której zabrali w gotówce 1.000 K i biżuteryę wartości 12.000 K. Nadto okradli Stanisława Węcla, Magdalenę Stanachową i Anielę Kunalską, zabierając im przeważnie garderobę i bieliznę znacznej wartości. Skradziony łup znosili do mieszkania Reginy Kukurudzkiej przy ul. Krakowskiej 21, gdzie przebywała ich przyjaciółka Bronisława Pasternak i tam za uzyskane ze sprzedaży łupu pieniądze odbywały się szerokie zabawy i libacye. Całe wesołe towarzystwo znalazło się ostatecznie w aresztach policyjnych.

**PO KATASTROFIE W OŚWIĘCIMIU.** — Z Oświęcimia donoszą: We środę odbył się w Bobrku pogrzeb 11 ofiar katastrofy kolejowej pod Oświęcimiem. Z koryta Wisły wydobyto tylko części roztrzaskanych wozów. Głębokość wody wynosi około 3 m. W wodzie tej znajdują się jeszcze niewydobyte dalsze ofiary katastrofy. Zwłoki wydobywane są z wody żelaznymi hakami, których strażacy używają do rozbierania dachów i dlatego wydobyte zwłoki były pokaleczone.

## Kronika lwowska.

**TRAGICZNA ŚMIERĆ Ś. P. OLGI RIEDLOWEJ WE LWOWIE.** Policya nie zdołała dotąd dojść do zupełnie pozytywnego stwierdzenia przyczyny śmierci Riedlowej. Wprawdzie śledztwo weszło na inne tory, niż skierowano je w pierwszej chwili, ale nie zostało jeszcze w tym kierunku zupełnie ustalone. Policya ma dostarczyć protokoły śledztwa komisyi lekarskiej, która wyda następnie ostateczne orzeczenie co do wyniku sekcyi zwłok. Mąż tragicznie zmarłej jest synem kupca ś. p. Jana Riedla, właściciela handlu z bielizną. Ś. p. Riedlowa, prócz swoich dwojga dzieci, opiekowała się także trojgiem dzieci siostry męża, p. Przedrzymirskiej, wdowy po kapitanie. Sekcya zwłok wykazała też u ś. p. Riedlowej początki gruźlicy.

**KATASTROFA TRAMWAJOWA WE LWOWIE.** We czwartek wieczorem zdarzyła się we Lwowie katastrofa tramwajowa. Około godziny 8 i pół wieczorem zderzyły się dwa tramwaje koło budynku żandarmerdyi przy ulicy Leona Sapiehy. O ile dotychczas wiadomo, tramwaj, zdążający do dworca kolejowego, zderzył się z tramwajem, który wyjechał z remizy. Kilka osób jest ciężko rannych, kilka osób lekko.

**BIBLIOTEKA LWOWSKA.** Dyrektor archiwum miejskiego, dr Czołowski, tworzy wraz ze swoim zastępcą, drem Badeckim, „Bibliotekę miasta Lwowa“, w której przeważnie gromadzić będą dzieła o Lwowie, tyczące się Lwowa i lwowskich autorów.

## Z Królestwa Polskiego i Litwy.

**Z KRONIKI WARSZAWSKIEJ.** (Uczczenie pamięci Kraszewskiego. — Inwentaryzacya teatrów miejskich. — Strajk »protestujących«).

P. Maryan Wawrzeniecki, artysta malarz, wystąpił do Tow. opieki nad zabytkami przeszłości z inicyatywą uczczenia pamięci Kraszewskiego przez wmurowanie tablicy pamiątkowej na domu nr 48 przy ul. Mokotowskiej oraz zmianę nazwy tej ulicy na ul. Kraszewskiego.

Inicyatywę w tym sensie poruszało w r. 1912 również Tow. literatów i dziennikarzy polskich, z okazyi setnej rocznicy urodzin wielkiego pisarza, z przyczyn jednak niezależnych od tej instytucyi — projekt nie mógł być wykonany.

Obecnie Tow. opieki nad zabytkami przeszłości zaprasza pokrewne instytucye do poparcia tych usiłowań.

Między magistratem m. Warszawy z jednej strony a pp. Janem Serkowskim i Wacławem Oziemskim z drugiej zawarto umowę, na której mocy pp. Serkowskiemu i Oziemskiemu powierzono dokonanie inwentaryzacyi przedmiotów, należących do teatrów miejskich. P. Serkowski zobowiązał się dokonać inwentaryzacyi do dnia 31 grudnia br. Za dokonanie tej pracy otrzymują: p. Serkowski 5.000 mk., p. Oziemski 4.000 mk.

Żargonowy »Volksblatt« donosi, że przeciw działalności przedstawiciela ortodoksów w Radzie Stanu — M. Pfeffera, wystąpili robotnicy żydzi jego własnej fabryki, w Niewiadomcach pod Piotrkowem, którzy urządzili strajk »demonstracyjny“. Przystąpili do tego strajku również i robotnicy chrześcijanie z tej fabryki, którzy wystawili jednak tylko żądania ekonomiczne. Te protesty przeciw działalności p. Pfeffera, któremu nacyonaliści i syoniści najbardziej wymyślają za oświadczenie się przeciw »litwakom“ — najlepszym są dowodem, jak silne wpływy mają wśród żydów nacyonalistyczne dążenia separatystyczne.

**AGENCI POLICYI FAŁSZERZAMI BANKNOTÓW W SIERADZU.** Jak donoszą do „Gońca Krakowskiego“, od dłuższego czasu ukazywały się w Sieradzu w Królestwie Polskiem w obiegu fałszywe banknoty Polskiej Kasy Zaliczkowej. Z Warszawy wydelegowano w tej sprawie do Sieradza agentów tajnej policyi dla wykrycia fabryki. Obecnie, jak się dowiaduje korespondent, ci agenci, po długich poszukiwaniach, wykryli sprawców fałszerstwa, a byli nimi... agenci tajnej niemieckiej policyi w Sieradzu.

**PRZED ROZSTRZYGNIĘCIEM SPRAWY TRONU LITEWSKIEGO.** Z Warszawy donoszą: „Deutsche Warschauer Zeitung“ z dnia 7 b. m. przytacza dłuższy artykuł, zacytowany z półrzędowej „Nordd. Allg. Ztg“. W artykule tym pomienione pismo stwierdza, że kwestya obsadzenia tronu litewskiego jest w przededniu rozstrzygnięcia. Jak wiadomo, litewska Rada Stanu, urzędowo nieuznana przez władze niemieckie, wybrała na tron litewski ks. Wilhelma Uracha.

„Nordd. Allg. Ztg“ pisze, że, co się tyczy kandydatury ks. Uracha, to w wyjaśnieniu rządu niemieckiego niema ani odsunięcia tej kandydatury, ani postawienia jakiejkolwiek innej.

Możemy dodać do tego — pisze dalej „Nordd. Allg. Ztg“ — że przygotowania do zawarcia z Litwą konwencyi w Berlinie doszły już tak daleko, że ukończone będą w przyszłym tygodniu, wówczas rozpoczną się pertraktacye z pełnomocnikami litewskimi.

**ZGUBIONO** w Krakowie w dniu 6 b. m. po południu w przejściu z placu Franciszkańskiego ku ulicy Grodzkiej małą portmonetkę czarną, w której znajdowała się obrączka ślubna i dwa małe złote kolczyki. Uprasza się o zwrot do redakcyi „Nowej Reformy“, gdzie znalazca otrzyma wynagrodzenie.

## Zamęt w Rosyi.

(Telefonem).

Berlin, 9 sierpnia.

»Berliner Tagblatt« donosi, że Trocki zapowiedział w odezwie ogłoszonej walkę na śmierć i życie przeciw białym gwardyom. Trocki wydał też rozkaz, w myśl którego wszyscy oficerowie podejrzani o konszachty z kontrrewolucyonistami mają być natychmiast rozstrzelani. W ostatnich dniach **uwięziono w Petersburgu około 1.690 oficerów**, których dalszy los jest dotychczas niepewny.

## Nowy rząd w Murmanie.

(Telefonem).

Wiedeń, 9 sierpnia.

»Telegraphen Compagnie« donosi z Paryża: W Archangielsku zorganizowali kontrrewolucyoniści »nowy rząd północny«. Władza nowego rządu obejmuje całe wybrzeże murmańskie.

## Japończycy we Władywostoku.

(Telefonem).

Wiedeń, 9 sierpnia.

»N. Fr. Presse« donosi z Hagi: »Daily Express« donosi, że Japończycy wylądowali silne oddziały wojska we Władywostoku. Wojska japońskie przybyły do portu pod osłoną pancerników i krążowników. Wśród tej floty były także okręty amerykańskie i angielskie. Władywostok znajduje się w wyłącznem posiadaniu koalicyi. Wielu Niemców uwięziono.

## Międzynarodowa konferencya socyalistyczna.

(Telefonem).

Wiedeń, 9 sierpnia.

»Neues Wiener Tagblatt« donosi z Genewy: „Journal du peuple“ donosi, że międzynarodowa konferencya socyalistyczna w Hadze odbędzie się między 8 a 12 listopada.

## Równomierne postępowanie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 9 sierpnia.

Jak podaje »N. Wien. Tgbl.« w tutejszych kołach poinformowanych panuje zdanie, że wysłanie austrowęgierskiego posła bar. Franza do Moskwy, w myśl zasady państw centralnych, aby we wszystkich sprawach postępować równomiernie, zależne będzie od uchwał w Berlinie, dokąd, jak wiadomo, powołany został Helfferich z Moskwy. Dziennik dowiaduje się, że także br. Franz uda się do Berlina, aby tam odbyć konferencyę z Helfferichem i kanclerzem. Wczoraj bar. Franz miał kilkakrotnie naradę z ministrem spraw zagranicznych.

Odpowiedzialny redaktor: KONSTANTY SROKOWSKI.
Wydawca: RUDOLF OSMAN.



Z Drukarni Literackiej w Krakowie ul. Jagiellońska 16.
Rządca drukarni L. K. Górski.